

Sygn. akt I.C 1024/18

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 lutego 2020 roku

Sąd Okręgowy w Suwałkach I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSO Cezary Olszewski
Protokolant :	st. sekretarz sądowy Katarzyna Łempicka

po rozpoznaniu w dniu 14 lutego 2020 roku w Suwałkach

na rozprawie

sprawy z powództwa S. S. (1) i J. S.

przeciwko S. B.

o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli

1. Oddała powództwo.
2. Zasadza od powodów S. S. (1) i J. S. na rzecz pozwanego S. B. kwotę 5417 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego

SSO Cezary Olszewski

Sygn. akt I C 1024/18

## UZASADNIENIE

Powodowie J. A. i S. małżonkowie S. w pozwie skierowanym przeciwko S. B., domagali się zobowiązania pozwanego do złożenia oświadczenia woli, na mocy którego miał przenieść na rzecz powodów udział wynoszący 1/2 do gospodarstwa rolnego darowanego aktem notarialnym z 20 grudnia 2006r nr. (...) sporządzonym przez notariusza L. F.. Żądanie obejmowało również udział w maszynach rolniczych – dwu ciągnikach i przyczepy oraz inwentarzu żywym w postaci 47 krów.

Uzasadniając swe żądanie wskazali, iż pismem z dnia 16 października 2018r na podstawie art. 898 § 1 kc złożyli pozwanemu oświadczenie o odwołaniu darowizny, jaką uczynili aktem notarialnym Nr. (...). Pozwany odebrał wezwanie 7 listopada 2018r jednak nie udzielił odpowiedzi. Powodowie zarzucali pozwanemu rażąca niewdzięczność polegającą na przekraczaniu dopuszczalnych norm społecznych w zachowaniu wobec nich i ich córek. Wskazywali na przemoc fizyczną i psychiczną polegającą na zastraszaniu, grożeniu, szarpaniu, wyzywaniu wulgaryzmami. Motywowali, że w ostatnim okresie przed odwołaniem darowizny postępowanie pozwanego było szczególnie nasilone złą wolą gdyż wyrządzał pozwanym i ich córce A. krzywdy i utrudniał im życie. Żądał opuszczenia domu przez teściów i żonę, zakłócał ciszę nocną, awanturował się bez powodu, wyzywał słowami obelżywymi, groził pobiciem, szarpał, wzbudzał w nich obawę o zdrowie i życie, zakłócał spokojne spożywanie posiłku. Powodowie przeżywali także notoryczne nieokazywanie im szacunku, naganne postępowanie wobec ich córki A. B., jej pobicia w dniu

8 .05.2018r – co skończył się zastosowaniem dozoru, nakazaniem opuszczenia lokalu i skierowaniem aktu oskarżenia przeciwko pozwanemu. Naganna postawa pozwanego miała przejawiać się brakiem wdzięczności za pomoc powodów w gospodarstwie, nieodwiedzaniem ich w szpitalu , kierowaniem gróźb oraz podjeżdżaniem samochodem w godzinach wieczornych pod zabudowania i pozostawaniu w nim przez jakiś czas po tym jak otrzymał nakaz opuszczenia domu - co bardzo przeżyli. Wskazali, że pozwany kreuje się na osobę wierzącą i kierującą się zasadami wiary katolickiej w przeciwieństwie do rzeczywistej postawy.

Pozwany S. B. w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powodów na jego rzecz kosztów procesu. Wskazał, iż okoliczności podane przez powodów w pozwie, a uzasadniające ich roszczenie nie są prawdziwe. Zaprzeczył, by niewłaściwie zachowywał się wobec teściów, stosował przemoc czy wyganiał kogokolwiek z domu bądź zastraszał. Podniósł przy tym, że pozew jest wynikiem celowego i zaplanowanego działania jego żony A. B. i teściów co znalazło odzwierciedlenie w ich zeznaniach w sprawie karnej. W tej sprawie o stosowanie przemocy wobec żony, to ona była stroną stosującą przemoc co wynika z jej cytowanych w odpowiedzi na pozew zeznań.

### ***Sąd ustalił, co następuje:***

W dniu 20 grudnia 2006 roku w kancelarii notarialnej L. F. w A. została zawarta w formie aktu notarialnego umowa darowizny, mocą której powodowie J. A. i S. małżonkowie S. przekazali na rzecz pozwanego S. B. oraz na rzecz swojej córki, a jego żony A. B. gospodarstwo rolne składające się z licznych działek położonych w kilku miejscowościach co szczegółowo opisano w przedmiotowym akcie. Darowizna obejmowała również maszyny tj. dwa ciągniki rolnicze i przyczepę co opisano w § 4 umowy.

Pozwany z żoną A. ustanowili na rzecz powodów na nabytej nieruchomości położonej nieodpłatną dożywotnią służebność osobistą polegającą na prawie korzystania z jednego pokoju od strony północnej domu mieszkalnego oraz na prawie korzystania z dużego pokoju , kuchni i łazienki z prawem swobodnego przejścia i przejazdu po podwórzu i dostępem do budynków gospodarczych. (dowód -akt not. K 16v - § 8).

Pozwany S. B. i A. B. związek małżeński zawarli (...)roku. S. B. oprócz darowanego gospodarstwa jest właścicielem gospodarstwa rolnego rodzinnego, które posiadał zawierając związek małżeński. Po dokonaniu darowizny pozwany wraz z żoną A. prowadził na darowanym gospodarstwie hodowlę bydła mlecznego, a także mięsnego pozyskiwanego od cielnych krów. Gospodarstwo stanowiące własność pozwanego stanowiło dodatkową bazę paszową dla bydła hodowanego na darowanym gospodarstwie. Strony generalnie pozostawały w dobrych relacjach i wspólnie pracowały na gospodarstwie, przy czym powód rzadko uczestniczył w pracach polowych na gospodarstwie pozwanego. Zazwyczaj to pozwany udawał się na swoje gospodarstwo i wykonywał tam prace polowe, przy czym czasem strony korzystały z pomocy sąsiedzkiej czy brata pozwanego. Relacje między pozwanym i jego żoną układały się poprawnie i doczekali się oni dwojga dzieci. Gospodarstwo rolne dobrze prosperowało i małżonkowie zgromadzili na rachunkach bankowych pokaźne kwoty pieniężne, które miały być przeznaczone na rozwój gospodarstwa. W roku 2016r pozwany powziął wiadomość o tym , że małżonka go zdradza – co skutkowało znacznym pogorszeniem relacji małżeńskich i od tego czasu zaczęły pojawiać się poważniejsze kłótnie, a raz w maju 2018r doszło do przepychanki, która zakończyła się interwencją policji i zastosowaniem środka zapobiegawczego wobec pozwanego polegającego na nakazaniu opuszczenia lokalu zajmowanego wraz z pokrzywdzoną. Postępowanie karne zainicjowane zawiadomieniem A. B. zakończyło się zmianą wyroku sadu rejonowego i warunkowym umorzeniem postępowania na okres próby wynoszący 1 rok , przy czym sąd okręgowy uznał iż wina i społeczna szkodliwość czynu przypisanego oskarżonemu S. B. były nieznaczne. Do maja 2018r pozwany i jego żona mieli wspólny rachunek bankowy, na którym zgromadzili pokaźne środki pieniężne. Po konflikcie zakończonym interwencją policji A. B. wypłaciła część pieniędzy w kwocie 150 000 zł, więc pozwany w obawie o zawłaszczenie przez nią wszystkich środków przelał kwotę 250 000 zł na swój odrębny rachunek pozostawiając jeszcze na rachunku kwotę ok.100 000 zł. Pozwany od czasu zastosowania środka izolującego go od rodziny nie powrócił na gospodarstwo, którego prowadzenie przejęła jego żona A. B. wraz z rodzicami - powodami.

### ***Sąd Okręgowy zważył, co następuje:***

Powództwo, jako nieusprawiedliwione, podlegało oddaleniu.

Nie ulega wątpliwości, iż umowa notarialna zawarta przez strony w dniu 20.12.2006r. jest umową darowizny. Świadczy o tym nie tylko nazwa umowy i jej forma, ale przede wszystkim wyraźna treść jej § 3 i 4, z których wynika, że powodowie darują pozwanemu i jego żonie opisaną nieruchomości i ruchomości, a pozwany wraz z żoną darowiznę tą przyjmują. Są to essentialia negoti umowy darowizny.

Zgodnie z treścią art. 898 § 1 kc darczyńca może odwołać darowiznę nawet już wykonaną, jeżeli obdarowany dopuścił się względem niego rażącej niewdzięczności. Z chwilą dokonania darowizny powstaje między darczyńcą, a obdarowanym szczególny stosunek osobisty, mający charakter moralny, a przejawiający się obowiązkiem wdzięczności obdarowanego. Naruszenie tego obowiązku w sposób dotkliwy dla darczyńcy powoduje konsekwencję przewidzianą w art. 898 § 1 kc, polegającą na powstaniu uprawnienia darczyńcy do odwołania darowizny. Jako przesłankę tego uprawnienia ustawodawca statuuje rażącą niewdzięczność. Jest to zwrot niedookreślony, do Sądu należy ustalenie, czy konkretne zachowania mieszczą się w pojęciu rażącej niewdzięczności. Ocena powyższa wymaga rozważenia każdego przypadku indywidualnie, na podstawie konkretnych okoliczności sprawy. Przez pojęcie „rażącej niewdzięczności” należy rozumieć tylko takie czynności obdarowanego – działania lub zaniechania, które są skierowane przeciwko darczyńcy z zamiarem nieprzyjaznym. Chodzi tu przede wszystkim o popełnienie przestępstwa przeciwko darczyńcy, np. przeciwko zdrowiu, życiu, mieniu, czci oraz naruszenie przez obdarowanego obowiązków wynikających ze stosunków osobistych łączących go z darczyńcą – np. odmowa udzielenia pomocy w czasie choroby. Znamion rażącej niewdzięczności nie wyczerpują czyny nieumyślne obdarowanego, a nawet drobne czyny umyślne, ale niewykraczające poza zwykle konflikty rodzinne. Incydentalne sprzeczki, tym bardziej sprowokowane, nie mogą być podstawą do odwołania darowizny.

Wskazać też należy, iż wnioskujący z treści art. 900 kc wymóg odwołania darowizny w drodze oświadczenia złożonego obdarowanemu na piśmie spełniony został poprzez skierowanie do niego pisma datowanego na dzień 16 października 2018r. (dowód – k 50 - 51)

Strona powodowa w pozwie przytaczała ogólne stwierdzenia wskazujące na negatywne zachowania pozwanego wobec powodów i ich córek, a w toku procesu liczba zarzutów ze strony powodów rosła bowiem podnoszono dodatkowe związane z wrogimi i agresywnymi zachowaniami pozwanego na tle wykonywania prac gospodarskich, sposobu zarządzania czy inwestowania, a nawet zmuszania przez pozwanego powodów do pracy w gospodarstwie. Co bardzo istotne powodowie bardzo szczegółowo wysłuchiwanie informacyjnie na rozprawie w dniu 18 marca 2019r posługiwali się ogólnikami, nie potrafili skonkretyzować zdarzeń i okresów, rodzajów zachowań pozwanego umiejscowionych w czasie, czy nawet okresie, popadali w sprzeczności, których nie sposób nie dostrzec. Powódka nie wskazała nawet jednego zachowania przemocowego pozwanego wobec niej, a jej wypowiedzi nacechowane były nie opisem faktów, a interpretacją myśli pozwanego, których oceny dokonywała na podstawie wyrazu twarzy. Najgorszymi określeniami z ust pozwanego pod adresem powódki były „stara babo’ , „ty” czy „milcz”. Dodatkową okolicznością wpływającą na zgodność wyjaśnień powodów był fakt, że drugi z powodów przysłuchiwał się wyjaśnieniom pierwszego – co w oczywisty sposób przekładało się na treść wyjaśnień i ich zgodność w wielu kwestiach. Jednak nie sposób nie dostrzec, że umiejscowienie w czasie wrogich zachowań pozwanego sprawiło powodom niezwykle trudność. Z jednej strony z ich twierdzeń wynika, pozwany już po przepisaniu gospodarstwa zaczął się wrogo zachowywać, w innych znowu miejscach takie zachowania pojawiają się dopiero po urodzeniu przez ich córkę, a żonę pozwanego drugiego dziecka. Z jednej strony powodowie widzieli jak pozwany wielokrotnie stosował przemoc wobec ich córki, by za chwilę twierdzić że nie widzieli, a później córka im powiedziała. Odnośnie przemocy fizycznej powód twierdził , że by sobie nie pozwolił aby pozwany tak się zachował i że takiej nie było, poza przepychanką stołem, powódka z kolei twierdziła, że pozwanych popychał, uderzał, wyzywał, a stan taki trwał wiele lat, zanim w maju 2018r wezwano policję.

Według innych twierdzeń powodów, źle zaczęło się dziać w małżeństwie po urodzeniu się ich córki w 2009r.

Pozwany zaś twierdził, że w ogóle nie było z jego strony postaw i zachowań wskazywanych przez powodów, a jedyny raz kiedy doszło do przepychanki z żoną miał miejsce w maju 2018r, kiedy ta cały czas rozmawiała telefonicznie z

jakimś mężczyzną. Było to oczywiście po tym, jak w 2016r żona przyznała się pozwanemu do zdrady, gdy letnią nocą po długiej nieobecności wróciła w piżamie do domu.

Sąd dokonując oceny zeznań świadków winien oceniać ich twierdzenia biorąc pod uwagę precyzję zeznań, źródło pochodzenia wiedzy (własne spostrzeżenia – czy informacje zasłyszane), stanowczość wypowiedzi, a nawet relacje świadków ze stronami – i porównać te zeznania z innymi pewnymi faktami (np. udowodnionymi innymi dowodami) czy niespornymi twierdzeniami stron. Istotną okolicznością jest nawet to, która strona wnioskuje o przesłuchanie danego świadka, bowiem z reguły zeznania te są przychylniejsze wnioskującemu.

Analiza treści zeznań większości świadków w kontekście wskazanych wyżej uwag przesłuchanych na okoliczność stosunków panujących pomiędzy stronami, prowadzi do wniosku, iż zachowaniu pozwanego nie można w ogóle przypisać cechy niewdzięczności, a z pewnością „rażącej niewdzięczności”.

Większość przesłuchanych świadków poza najbliższą rodziną nie potwierdziła żadnych rażących postaw pozwanego, których była by osobiście świadkami. Składając zeznania niektórzy świadkowie podnosili, że o nieporozumieniach czy wręcz agresji słyszeli od powódki, nie potrafiąc przy tym umiejscowić tego w czasie czy precyzyjniej przedstawić.

W tym miejscu w celu kompleksowej oceny zeznań również w kontekście całego materiału dowodowego zdaniem sądu należy przedstawić syntetyczną treść i ocenę tych zeznań.

Świadek D. G. – lekarz weterynarii pozostający ze stronami w podobnych relacjach – zdaniem sądu bardzo obiektywnie zeznająca osoba zeznał, że był często u stron z racji sprawowania opieki nad krowami. Był tylko raz świadkiem nieporozumienia wiosną 2018r, kiedy to pozwany zaczął używać wulgarnych słów wobec teściów i to w odpowiedzi na agresywne i wulgarne wypowiedzi powoda S. S. . Opisując relacje świadek opisał też charaktery stron na tle długiej ich znajomości w tym agresywne wypowiedzi powoda i spokój i stonowanie pozwanego. Zeznał nawet „było to dla mnie zaskoczeniem , że S. tak się postawił”. Dalej zeznając wskazał, że były wymówki ze strony powoda z użyciem „męskich słów”, że krowy są źle żywione, a pozwany zawsze puszczał wszystko mimo uszu. Co istotne świadek, który był częstym gościem (tak zeznał) , i zna powodów od 35 lat , nie słyszał by tam źle się działo, by występowały jakieś impulsywne czy specyficzne zachowania. Podał „nie sądzę, że były tam nieporozumienia”.

Jawią się w tym miejscu pytania dlaczego świadek widział agresję u powoda, a nie pozwanego ? Dlaczego nic nie wiedział o agresji pozwanego trwającej od prawie 10 lat, o której część świadków wspomina – chociaż jej nie widzieli? Dlaczego pozwanego przedstawia jako spokojnego a powoda wręcz odwrotnie? Czy to możliwe, by o tak nagannym zachowaniu powoda nie wiedział, gdy jako lekarz bywający w tej okolicy u prawie wszystkich rolników, ani razu o tym nie słyszał?

Świadek Z. R. dalszy kuzyn powodów nie był świadkiem konfliktów, a o złych zachowaniach pozwanego od 2013 czy 2014r słyszał od powódki, która nakazała mu aby nikomu nie mówił. Pozwany miał ponoć wziąć powódkę za kark i uderzyć w słupek, do tego zastraszać, przy czym w jakich to było okolicznościach świadek nie wiedział. Opisując prace na gospodarstwie podał, że strony wspólnie je obrabiały, zaś charakteryzując powoda zaznaczył, że jest spokojny i nie używa wulgaryzmów. Scharakteryzował też pozwanego jako człowieka spokojnego, nie używającego wulgaryzmów raczej bliskiego kościołowi.

Zeznania tegoż świadka są mało precyzyjne mówi o zastraszaniu lecz nie potrafi podać tego przyczyny? Co więcej powódka szczegółowo słuchana informacyjnie nie podała nawet jednego zachowania pozwanego polegającego na przemocy fizycznej wobec niej. Dlaczego powódka miała by świadkowi zakazywać mówić komukolwiek o przemocy jeżeli taka przemoc była , a jeżeli chciała taki fakt ukryć (np. ze wstydu) to po co w ogóle świadkowi to mówiła? Przecież ryzykowała tym, że świadek nie dochowa tajemnicy.

Zdaniem sądu takie zdarzenia (uderzanie powódką o słupek) nie miały w ogóle miejsca – bowiem nie da się obecnie wytłumaczyć ich milczenia i braku jakichkolwiek działań wobec trwającej przemocy ze strony pozwanego – dlatego też w zeznaniach świadka przedstawiona została wygodna wersja „tylko nie mów nikomu”.

Świadek G. Ś. jako bliższy znajomy powodów, nie był nigdy świadkiem kłótni, a słyszał tylko od powodów od 3-5 lat temu o agresji pozwanego, ale bez podania przez nich żadnych szczegółów. Zarzuty powodów dotyczyły złego prowadzenia gospodarstwa przez pozwanego, niesłuchania ich w tej kwestii, przy czym prace na polu powód i pozwany wykonywali wspólnie i do tego z pomocą żony pozwanego.

Świadek sam praktycznie nic nie widział i nie słyszał, a wiedzę czerpie z opowiadań powodów, którzy oczywiście przedstawiali wygodną dla siebie wersję.

Świadek G. R. z kolei wskazał, że między stronami dochodziło do konfliktów na tle prowadzenia gospodarstwa, gdzie to powodowie mieli pretensje o prace i uprawy na gospodarstwie czy nawet o odbudowę stodoły. Wskazał, że był świadkiem kłótni gdzie obie strony w nerwach się spierały, ale chodziło wyłącznie o prace, przy czym pozwany również narzekał do świadka, że powodowie nie zgadzają się na jego koncepcje. W domu nigdy nie był świadkiem konfliktów, przy czym ze skarg powodów wynikało, że chce do nich ręce wyciągnąć.

Twierdzenia powodów o chęci wyciągania rak do nich przez pozwanego przewijają się wielokrotnie podczas zeznań i wyjaśnień powodów i niektórych świadków tak w sprawie odwołania darowizny jak i pozostałych sprawach z udziałem stron.

W tym miejscu rodzi się pytanie w oparciu o co takie wnioski jest prezentowane. W ocenie sądu jest to kolejny dowód na to, że powodowie poszukują argumentów na przedstawienie pozwanego w złym świetle. Odczytywanie myśli pozwanego (i to negatywnych wobec powodów) powódka już zaprezentowała podczas wysłuchania informacyjnego na pierwszej rozprawie, podczas której pytana o motywy takich twierdzeń wskazywała na wyraz twarzy pozwanego.

Świadek W. S. zeznała, że nigdy nie była świadkiem kłótni między stronami chociaż często u nich bywała. Zaobserwowała natomiast, że strony ze sobą nie rozmawiają i atmosfera nie jest najlepsza. Słyszała też narzekania powódki, że przekazała gospodarstwo, a robota dalej dla niej została. Z opowiadań powódki słyszała po maju 2018, że pozwany dusił powódkę, a o innych przypadkach przemocy nie słyszała.

Rodzi się w tym miejscu pytanie dlaczego powódka świadkowi opowiedziała tylko o przemocy z maja 2018r, a o wcześniejszych trwających przez lata nawet nie wspomniała?

Świadek K. W. – córka stron jednoznacznie negatywnie opisała postawę pozwanego posługując się ogólnikami typu wyzywał nie szanował, zawsze źle się odnosił, źle się zachowywał ale pytana o szczegóły nie potrafiła nic konkretnie sprecyzować odnośnie okoliczności czy przyczyn takich zachowań. W relacjach małżeńskich pozwanego świadek okres pogorszenia oznaczyła na ostatnie dwa lata, wskazując, że była świadkiem jak pozwany uderzył po plecach żonę, widziała sińce na rękach siostry, która mówiła jej jak powstały

Świadek D. S. zeznała z kolei, że od 2006r awantury były ciągle praktyczne jak była w każdy weekend. Podobnie zękanie się nad żoną A. też miały miejsca od 2006r – co miało mieć miejsce w obecności świadka i jej rodziców

Pytana o konkrety świadek nie potrafiła podać żadnych szczegółów, a zeznawała w stylu nie szanował, była agresywny, wulgarny, nie odwiedzał w szpitalu, mówił „ty stary” itp. Poproszona o wskazanie przykładu agresywnych zachowań pozwanego świadek podała, że gdy przyjechał po łódkę po maju 2018 (kiedy już miał zakaz zbliżania się do żony) do teścia powiedział „czego tu łazisz to nie jest twoje”. Świadek posługiwała się ogólnikami nie potrafiąc wskazać żadnych konkretów, chociaż twierdziła, że od przepisania gospodarstwa w 2006r w każdy weekend były awantury wszczynane przez pozwanego. Pytana o powód tych kłótni wskazywała na różnicę zdań na temat prowadzenia gospodarstwa.

W ocenie sądu zeznania obu córek powodów należało uznać za niewiarygodne. Wręcz niemożliwym jest aby świadkowie będąc wiele razy obecnymi przy agresywnych zachowaniach pozwanego nie potrafili podać kilku przykładów takich zdarzeń, z opisem ich czasu, miejsca i okoliczności. Jedyne przykłady podane przez D. S. to „czego tu łazisz to nie jest twoje” – jest aż nadto wymownym w zakresie prezentacji agresji pozwanego. Co także należy odnotować to spostrzeżenie świadka K. W., która zauważyła znaczne pogorszenie relacji małżeńskich siostry A. i

pozwanego na przestrzeni ostatnich dwu lat. Dziwnym trafem pozwany również wskazuje na taki okres z motywacją, iż po przyznaniu się małżonki do zdrady w 2016r relacje te się pogorszyły.

Świadek A. R. przebywał po około 2 miesiące w roku od około 20 lat i wskazał na pogorszenie się relacji między stronami od około 2009r. Widział, że pozwany się do teściów nie odzywa, ale nigdy wobec nich wulgaryzmów nie używał, przy czym kiedy dochodziło do nieporozumień to potrafił się „zaindyczyć”. Kiedyś w rozmowie ze świadkiem pozwany stwierdził, „z Wami to można się dogadać, a z moimi teściami się nie da”. Świadek podnosił, że pozwany nie okazywał w jego ocenie należytej wdzięczności np. poprzez zorganizowanie im wypoczynku, podziękowania za mądrą żonę itd.

Zeznania tegoż świadka w istocie są zgodne z zeznaniami praktycznie wszystkich pozostałych świadków (oprócz rodziny powodów) w związku z czy należało uznać je za wiarygodne, a wynika z nich że pozwany nie okazywał wylewnej wdzięczności, lecz też nie okazywał ostentacyjnej niewdzięczności.

Świadek A. N. nie widział żadnej przemocy, a jedynie zeznał o nienajlepszych relacjach stron zaobserwowanych przy jednokrotnej wizycie odbywanej raz na rok lub rzadziej. Pogorszenie zaś świadek powiązał z wiadomością o rozwodzie, kiedy to i kontakty telefoniczne zrobiły się częstsze, bo wcześniej (przed rozwodem) telefony były na święta.

Z kolei żona świadka C. N. podała, że była częstym gościem ale nigdy świadkiem wyzwania twierdząc, że czuło się napiętą nieprzychylną atmosferę. Świadek widziała u córki powodów A. ślady przemocy męża (pozwanego), który ponoć nadużywa alkoholu i dopuszcza się rękoczynów. Świadek także bardzo krytycznie oceniła sposób prowadzenia gospodarstwa przez pozwanego.

Zeznania te nie dość ze sprzeczne z zeznaniami męża A. – co do częstotliwości kontaktów pozostają także w sprzeczności z twierdzeniami samych powodów, a także wielu innych świadków, którzy jednoznacznie wskazywali na fakt, że powodowi bliżej było do abstynenta niż osoby nadużywającej. Negatywne nastawienie świadka do pozwanego było widoczne w każdym momencie zeznań – co wręcz dawało podstawę do uznania, że kierując się powiązaniem rodzinnymi (rodzona siostra powódki) świadek za wszelką cenę próbowała przedstawić pozwanego w jak najbardziej negatywnym świetle, nawet bardziej negatywnym niż sama powódka.

Świadkowie E. O. (1), K. R., Z. S. mieli kontakty ze stronami, znali ich od lat lecz nie widzieli żadnych złych relacji między nimi, widzieli ich razem pracujących, dostrzegali, iż pozwany jest człowiekiem spokojnym, a różnice poglądów na temat prowadzenia gospodarstwa nie były przedmiotem poważniejszych konfliktów. O problemach w małżeństwie pozwanego świadkowie ci dowiedzieli się dopiero po jego zatrzymaniu przez policję. Przy czym świadek E. O. wskazała na ironiczne komentarze powodów w stosunku do wypowiedzi pozwanego jak też krytyczne wypowiedzi żony pozwanego pod jego adresem, za kontakty z własną rodziną czy odmienne poglądy na temat prowadzenia gospodarstwa rolnego.

Świadek B. B. (brat pozwanego) wskazał na nerwowość powoda, który impulsywnie reagował kierując wyzwiska w stronę pozwanego, kiedy dochodziło do awarii maszyn czego był dwukrotnie świadkiem - co nawet skomentował przyrodni brat powoda stwierdzając, że to nerwus. Wskazał na generalnie dobre relacje stron, a wiedzę opierał na obserwacjach bowiem uczestniczył w spotkaniach rodzinnych z okazji świąt, imienin. Zauważył też, że na tle komunikacji wyglądało to dziwnie, bo pozwany na przykład nie wiedział o pobycie powoda w szpitalu.

Co do zeznań powyższych świadków są dał im wiarę w całości. Zeznania te cechuje obiektywizm, świadkowie nie przejawiali emocjonalnego stosunku do stron, a na pytania odpowiadali stanowczo, z przekonaniem nie próbując przedstawiać którejkolwiek ze stron w jednoznacznie korzystnym bądź niekorzystnym świetle. Nadto zeznania te pozostają zgodne z zeznaniami innych świadków, a nawet wyjaśnieniami czy zeznaniami stron.

Bardzo istotnymi zeznaniami, a jednocześnie zdaniem sądu obiektywnymi są zeznania świadka B. W. (zięcia powodów). Świadek ten pozostawał w związku małżeńskim z córką powodów K. S., która go opuściła gdy zachorował w 2019r. Zeznał on, iż bywał u stron około 30 razy w roku i nigdy nie był świadkiem wrogich sytuacji między nimi, nikt

do niego się żalił, a o problemach w małżeństwie dowiedział się kiedy policja zatrzymała pozwanego - od swojej żony (również córki powodów), która powiedziała, że po Staśka przyjechała policja bo była awantura.

Odnosząc się do zeznań tegoż świadka należy wskazać, że cechuje je wyraźny brak zaangażowania po którejkolwiek ze stron, a przez to zdaniem sądu obiektywizm. Przecież świadek w chorobie został opuszczony przez żonę, a córkę powodów. Miał zatem powody, by na przykład przedstawiać rodziców żony czy ich córkę A. w złym świetle, a pozwanego w dobrym – czego jednak nie uczynił.

Nieco więcej miejsca poświęcić należy zeznaniom A. B. bowiem była ona osobą przebywającą non stop ze stronami. Oczywiście mieć także należało na uwadze fakt, że jest ona osobiście zainteresowana wynikiem postępowania. Zdaniem sądu świadek ta w większości zeznawała nieprawdę. W sprawie karnej składając zawiadomienie o przestępstwie nie wspomniała nawet, że pozwany dusił ją pierzyną, a przecież to takie fakty stanowiły przejawy znęcania. Podobnie zawiadamiając o przestępstwie powódka podała, że kłótnie poważniejsze były raz na miesiąc, a zeznając w sprawie niniejszej że 2-3 razy w tygodniu. Generalnie przedstawia pozwanego jako człowieka agresywnego, bezwzględного, wulgarnego, wyśmiewającego ją i rodziców, zmuszającego wręcz ich do pracy, zakłócającego ciszę nocną żonie, dzieciom i teściom, ograniczającego prawa żony do kontaktów ze znajomymi.

Rodzi się w tym miejscu pytanie, czy to możliwe, że powodowie i ich córka znoszą przez tyle lat agresje i upokorzenia, nikt z otoczenia (wyluczając pozostałe córki powodów) o tym nie wie, a do tego trzy dorosłe osoby dotknięte tak rażącą przemocą nic z tym nie robią? Nie robią nic z tym także ich córki, które nie mieszkają z rodzicami, ale ponoć niejednokrotnie są świadkami takich zachowań pozwanego.

Zdaniem sądu jest to niewiarygodne.

W ocenie sądu zeznania świadków niezainteresowanych wynikiem postępowania w sposób jednoznaczny wskazują na fakt, że zachowania o jakie jest posadzany pozwany, a mające świadczyć o jego rażącej niewdzięczności nie miały miejsca. Za taką nie można też uznać jednokrotnej pyskówki potwierdzonej zeznaniami świadka D.P. G. (k.109), bowiem inni świadkowie (wyluczając córki powodów ewidentnie zainteresowane wynikiem postępowania) nie byli nigdy świadkami ani agresji słownej ani fizycznej ze strony pozwanego, co więcej wszyscy ci świadkowie wskazywali na to, że pozwany jest człowiekiem spokojnym i spokojnym – w przeciwieństwie do powoda, który przez niektórych określany był jako nerwus.

Podobny wniosek wypływa z obserwacji sądu, który miał osobista styczność podczas rozpraw ze stronami. O ile zachowania pozwanego wskazywały na jego zrównoważenie, spokój, a czasami wręcz depresyjne podejście do roztrząsanych zagadnień o tyle powodowie przez cały tok procesu przejawiali postawy roszczeniowe, pretensjonalne, a powód wręcz arogancko próbując pozwanego „stawiać do pionu” nawet na rozprawie sądowej. Stanowczość powoda, jego pewność siebie i nerwowość dają podstawę do wyciągnięcia jedynie logicznego w tych okolicznościach wniosku, że nie pozwolił by sobie na to, żeby znosić przez wiele lat agresywne zachowania pozwanego tak wobec powodów jak i ich córki. Ten wątek przewijał się także w wyjaśnieniach, kiedy to powód opisywał przepychanie stołem i jednoznacznie stwierdził, że na więcej by nie pozwolił. W zestawieniu z powyższą analizą należy podnieść dodatkowy wątek, a mianowicie uciekanie pozwanego w religię, który nawet w domu zorganizował ołtarzyk, palił świece, żarliwie się modlił i odśpiewywał pieśni. Do tego wciągał syna w sprawy religijne, co wręcz stanowiło zarzut ze strony powoda, że wymagał od dzieci stosowania praktyk religijnych.

Powyższe fakty zdaniem sądu prowadzą do oczywistych wniosków, a mianowicie, że gdyby rzeczywiście doszło do wrogich i agresywnych zachowań pozwanego czy to wobec powodów czy ich córki (żony pozwanego), to natychmiast doszło by do wezwania policji i wyrzucenia pozwanego z domu, jak to się stało w maju 2018r. Wtedy to wystarczającym powodem do wezwania policji był ucisk za rękę pozostawiający siniec i fakt wyrwania z ręki żony telefonu, oraz wulgarny tekst do mężczyzny z którym wieczorową porą rozmawiała. Z drugiej strony wręcz nieprawdopodobną jest sytuacja, w której osoba popadająca wręcz w dewocję (pozwany) była na tyle dwulicowa, że od lat stosuje agresję i przemoc wobec współzamieszkujących osób, a z drugiej strony prezentuje postawy wręcz odwrotne, modlitewne i wciągające innych (dzieci) w ten styl funkcjonowania. Fakt nadgorliwości religijnej pozwanego był podnoszony w

różnych postępowaniach tak przez powodów jak i żonę pozwanego (w sprawie niniejszej, o rozwód, sprawie karnej). Czy pozwanego można uznać za człowieka na tyle prymitywnego lub wyrachowanego, że z jednej strony jest agresywny, wrogi i bezwzględny, a z drugiej prezentuje postawę zatraconego w modlitwie, w którą wciąga nawet dzieci będące świadkami jego agresji (przy założeniu że taka była) .

W tym miejscu należy zadać podstawowe pytanie – a mianowicie dlaczego powodowie, ich córka (żona pozwanego) znoszą cierpliwie przez dziewięć lat agresję i przemoc ze strony pozwanego i co się takiego nagle stało, że niewielki incydent (wyrwanie telefonu i siniak na rękę) są wystarczającą podstawą do tego by wezwać policję i oskarżyć pozwanego o przemoc ? Dlaczego powód – nerwus, osoba zdecydowana nie znosząca sprzeciwu na takie zachowania pozwala? Dlaczego nikt ze znajomych, sąsiadów nie był świadkiem takiej agresji, a nawet o niej nic nie wiedział – mimo trwania jej przez 9 lat ? Jak to możliwe, żeby tak bezwzględna agresja (opisana przez D. S. k.111v-112 trwająca od 2006r – protokół zawiera tylko wersję skróconą) pozostawała bez reakcji ze strony kogokolwiek z pokrzywdzonych w tym z rodziny (córek powodów – które widzą ta agresję) ? Dlaczego zięć powodów (bardzo bliska osoba, dopiero później opuszczona przez żonę) W. nigdy nawet nie słyszał o przemocach stosowanej przez pozwanego mimo, że często bywał u stron, a jego żona jeszcze częściej i czy to możliwe aby mężowi o tym nie wspomniała? A wreszcie dlaczego nagle w roku 2018 przed sądami zainicjowany zostaje bieg aż czterech spraw tj. o znęcanie się, o rozstrzygnięcie o istotnych sprawach rodziny (w którym to postępowaniu powód już sugerował, że zamierza odebrać gospodarstwo), o rozwód i o odwołanie darowizny- po 9 latach znoszenia agresji i upokorzeń ?

W ocenie sądu orzekającego odpowiedź na powyższe pytania jest aż nadto prosta – a mianowicie, że powodowie wraz z córką uznali, iż trzeba zrobić wszystko, aby odebrać gospodarstwo niechcianemu już zięciowi, z którym córka się rozwodzi. Argumentację uzasadniającą trafność takiego wniosku przedstawia dodatkowa niżej przedstawiona analiza rozbieżności w zeznaniach i wyjaśnieniach.

Aby ocenić wiarygodność twierdzeń stron i zeznań części świadków przychylnych powodom należy dokonać porównania tych zeznań i wyjaśnień w tym również w innych postępowaniach. Na wstępie wskazać ponownie należy, że powodowie przesłuchani bardzo szczegółowo informacyjnie nie potrafili wskazać na konkretne zachowania pozwanego, które miałyby stanowić przejaw rażącej niewdzięczności. Posługiwali się ogólnikami, a pytani o konkrety nie potrafili takich wskazać. Co wręcz kuriozalne powódka kreując negatywny wizerunek pozwanego analizowała jego myśli – twierdząc, że tak wynikało z wyrazu jego twarzy. Pytana o konkrety nie potrafiła jednak takich wskazać. Nie przywołała tak naprawdę ani jednego przypadku wskazującego na postawy czy zachowania pozwanego wobec nich dające zakwalifikować się jako przejaw rażącej niewdzięczności.

Powód wyjaśniał już nieco inaczej bo jako strona przysłuchiwał się wyjaśnieniom powódki i miał czas na przemyślenia, jednak i on nie potrafił bliżej skonkretyzować i przedstawić przejawów niewdzięczności pozwanego posługując się również ogólnikami. Jednym z głównych argumentów miały być przejawy przemocy ze strony pozwanego wobec żony- córki powodów i powodów. Powodowie w zakresie przemocy pozwanego wobec żony z jednej strony zasłaniaли się niewiedzą i faktem zamieszkiwania w innym pokoju (choć na tej samej kondygnacji) , by za chwilę podnosić wielokrotne i drastyczne zachowania pozwanego wobec żony. Zmieniali odnośnie istotnych kwestii zdanie co chwilę. Raz nie potrafiąc przedstawić konkretów by za chwilę „znaleźć” argument na „pognębienie” pozwanego.

Porównując wyjaśnienia stron z zeznaniami świadków już na pierwszy rzut oka widać bardzo istotne rozbieżności. Tytułem przykładu świadek D. Ś. zeznając podała, że od razu po przepisaniu gospodarstwa w 2006r pozwany zaczął znęcać się nad żoną (siostrą świadka) oraz teściami (powodami) przedstawiając przy tym bardzo drastyczny obraz, którego była wielokrotnie świadkiem. Powód słuchany w charakterze świadka sprawie o rozwód (14 sierpnia 2018r sygn.. akt I C 573/18) zeznał , że córka skarżyła się od 3-4 lat, że zięć ją bije, przy czym wskazał że był kiedykolwiek świadkiem pobicia. Zatem z zeznań powoda w sprawie o rozwód wynika, że przemoc wobec córki zaczęła się najwcześniej w roku 2014, a z zeznań w/w świadka, że w roku 2006 (różnica 8 lat). Nawet żona pozwanego nigdy nie umiejscawiała zachowań agresywnych pozwanego (o które go oskarżała) przed rokiem 2009, zaś świadek (jej siostra) widziała tą agresję od razu po przepisaniu gospodarstwa. Co więcej, w sprawie o rozwód powód jako świadek zeznał, że gdy przechodził koło łazienki to zięć, który trzymał żonę za gardło ją puścił. Analiza tych zeznań



i poziom ich infantylizmu prowadzi do jednoznacznego wniosku, że mijają się one z prawdą. Przebieg zdarzenia i agresję pozwanego miał potwierdzać fakt „pozwany brał żonę za gardło co widział ich syn P. – do którego matka miał mówić „zobacz synku jak tatuś bierze za gardło”. Innym razem zdaniem świadka pozwany miał ciągać żonę za uszy, bić w plecy, wyzywać. Świadek nie przywołał jednak żadnych konkretów i okoliczności związanych z przemocą, wręcz ich nie widział, a wnioskował z rzekomych sińców na rękach czy zaczerwienionej szyi.

Dokonując oceny tych zeznań należy rozważyć czy to w ogóle wiarygodne, aby osoba agresywna, jak się przedstawia pozwanego dokonywała aktów agresji poprzez trzymanie żony za szyję, a w tym czasie ofiara mówiła do syna „zobacz synku jak tatuś bierze za gardło”. Czy normalnym zachowaniem agresora jest ciągnięcie za uszy? Zdaniem sądu nie da się logicznie rzecz oceniając przyjąć, że tak przejawiała się agresja pozwanego, której on zaprzeczał. Zachowania agresywne wiążą się z brakiem panowania nad sobą, a reakcje nie są na chłodno kalkulowane, przez co przejawiają się z popychaniem, uderzaniem i tym podobnymi czynami nie zaś celowaniem w ucho aby je uchwycić i za nie ciągnąć, czy też trzymaniem za szyję w bliżej nieokreślonym celu – a z zeznań powodów jak i ich córek nie wynikało, że pozwany łapał czy trzymał żonę za szyję dusząc ją.

Podobnie w sprawie rozwodowej powódka J. S. zeznawała o tym, że agresywne zachowania pozwanego wobec żony zaczęły się po 2009r jako przykłady podając ciągnięcie za uszy, uderzenie kulakiem w brzuch, w ramię, plecy. A. B. składając zawiadomienie o przestępstwie na takie zachowania natomiast nie wskazywała. Dalej świadek podała „z raz na pewno widziałam taką sytuację”. W dalszej części tych samych zeznań świadek wskazuje już rok 2006 jako ten w którym zaczęło się złe traktowanie przez pozwanego żony. Rodzi się w tym miejscu pytanie jak wyglądała ta przemoc skoro świadek mieszkająca ze stronami od 2006r czy 2009r jest świadkiem jednokrotnego zdarzenia z użyciem przemocy, przy czym świadek nie wskazała, że wtedy pozwany bił żonę uderzając w kulakiem w brzuch, w ramię, plecy ciągał za uszy i dusił. Dalej świadek zeznając wskazuje już na wielokrotne zachowania pozwanego jakoby z użyciem przemocy zaprzeczając swoim wcześniejszym zeznaniom. Takie niekonsekwencje i sprzeczności są praktycznie co akapit w zeznaniach każdego z powodów złożonych w sprawie rozwodowej, z której protokołami na wniosek strony pozwanej o dopuszczenie dowodu tych akt sąd się zapoznał.

Najbardziej istotną motywacją, która zdecydowała o wystąpieniu z powództwem, a wyjawioną przez powoda podczas procesu rozwodowego jest jego zeznanie (zn. 01:40:43) „my wcześniej nie występowaliśmy o odwołanie darowizny, bo liczyliśmy na to, że będzie poprawa w małżeństwie”. Świadek nie podał żadnych innych przyczyn, którymi motywował by odwołanie darowizny poza problemem małżeńskim pozwanego i jego córki.

Dokonując kompleksowej oceny dowodów nie sposób pominąć materiału dowodowego zgromadzonego w postępowaniu karnym, a w szczególności prezentowanym argumentom na początku postępowania, kiedy to powodowie jak i ich córka (żona pozwanego) prawdopodobnie nie posiadali wiedzy jakie to okoliczności mogą być istotne dla skutecznego odwołania darowizny.

Składając zawiadomienie o przestępstwie A. B. podawała że dochodziło między nią a pozwanym do kłótni, że było to dość często, może raz na miesiąc. Twierdziła, że pozwany w przeszłości wiele razy ją uderzał przy czym nie potrafiła wskazać ani dat, ani okoliczności, ani przyczyn tego typu zachowania poza tym, że mąż miał pretensje o częstotliwość kontaktów telefonicznych, a wręcz podsłuchiwał ją. Jedynym przypadkiem wskazanym przez nią z użyciem przemocy ze strony pozwanego było zdarzenie majowe 2018r. Oczywiście przez lata krzywdzona żona nie była też u lekarza w celu uzyskania obdukcji, a świadkami, który mieli widzieć wielokrotnie takie zachowanie pozwanego były siostry i powodowie w tym również szwagier W.. Co warto odnotować przesłuchany tak w sprawie karnej jak i w sprawie odwołania darowizny świadek W. zaprzeczył, by kiedykolwiek był świadkiem przemocy ze strony pozwanego. Zaznaczyć należy, że w dacie składania zeznań (11.05.2018r) w sprawie karnej na etapie postępowania przygotowawczego świadek W. żył wspólnie z żoną K. (drugą córką powodów), a został przez nią opuszczony dopiero po zachorowaniu w 2019r. Świadek ten zeznał, że często się wspólnie spotykali, ale nigdy nie był świadkiem agresywnych bądź niestosownych zachowań S. B. wobec A. B..

Pytanie zatem dlaczego świadek nie widział, a nawet nie słyszał o niestosownych zachowaniach pozwanego, a widzieli rodzice i siostry. Przecież świadek pozostawał w związku małżeńskim z córką powodów i nie wiedział, że za rok zachoruje i że żona go opuści. Dlaczego miałyby bronić pozwanego narażając się bliższej rodzinie - żonie i teściom?

Sąd nie widzi tu innej logicznej odpowiedzi niż ta, że świadek po prostu zeznał prawdę.

Wracając do zagadnienia wielokrotnej przemocy fizycznej pozwanego wobec żony, że powódka (matka A.) „widziała z raz” przemoc ze strony pozwanego, a ojciec raz widział jak pozwany trzymał żonę za szyję. Oczywiście z rozwojem postępowania w każdej ze spraw ilość aktów przemocy i przejawów agresji pozwanego systematycznie rosła powodowana świadomością, że dla skutecznego odwołania darowizny muszą wystąpić wyraźne i jaskrawe przypadki.

Należy w tym miejscu zadać pytanie jak to rzeczywiście było z tą przemocą trwającą przez wiele lat, której praktycznie nikt nie widział i czy rzeczywiście miała miejsce, czy też jednorazowy akt przemocy w maju 2018r - do którego pozwany się przyznał został uogólniony i zaprezentowany jako trwająca od lat przemoc. Czy A. B. jako wystraszona ofiara przemocy miała by odwagę rewanżować się wulgaryzmami mężowi przemocowcowi, a tak wynika z jej zawiadomienia o przestępstwie. Czy ofiara przemocy miała by odwagę powiedzieć do stosującego przemoc że jest chujem, dziadem i uderzać go w twarz – a tak zeznała A. B.. „Uderzenie męża w twarz nie uspakajało go i bardziej się denerwował. Ja zawsze chciałam go uderzyć ręką w twarz, żeby przestał mówić ale nie zawsze się to udało”.

Bardzo pomocnym dla ustalenia rzeczywistego tła pogorszenia relacji małżeńskich byłby dowód z bilingów telefonicznych A. B. – oddalony przez sąd w sprawie o rozwód. Wykaz rozmów za ostatnie lata , MMS –ów i SMS-ów z telefonu A. B. pozwolił by także w sprawie niniejszej na jednoznaczne wyjaśnienie przyczyn pogorszenia relacji małżeńskich pozwanego, bowiem w ocenie sądu spójna i logiczna ocena dowodów prowadzi do wniosku, że to właśnie relacje pozamałżeńskie A. B. były przyczyną konfliktów pozwanego i jego żony. Nie sposób bowiem zrozumieć i wytłumaczyć przyczyn nagłej zmiany w zachowaniu pozwanego, która pojawia się w 2009r. Wcześniej był dobrym mężem, nie stwarzał problemów, nie nadużywał alkoholu, był gorliwym, a nawet nadgorliwym katolikiem, pracował na gospodarstwie otrzymanym w darowiznie i własnym. Co się takiego musiało wydarzyć, że nagle stał się wulgarnym aroganckim narcyzem, nie liczącym się z nikim do tego stosującym przemoc? Zdaniem sądu to podejrzenia o niewierność żony, a następnie potwierdzenie w 2016r polegające na przyznaniu się do zdrady były przyczyną nagłego istotnego pogorszenia stosunków małżeńskich. Jak wynika ze zgromadzonych dowodów A. B. niewiele angażowała się w pracę na gospodarstwie, zajmowała się natomiast sprawami finansowymi , przebywała głównie w domu opiekując się dziećmi, ale też dużo czasu spędzała z telefonem rozmawiając i pisząc SMS-y, co potwierdzali jej rodzice i rodzeństwo wręcz wskazując, że pozwany miał o to pretensje (także zeznania w sprawie o rozwód, sprawie karnej).

W sprawie niniejszej pozwany nie złożył jednak wniosku o uzyskanie zgody od A. B. na zażądanie bilingów, a następnie przeprowadzenie z nich dowodu zaś sąd nie znalazł podstaw do działania z urzędu w tym zakresie.

Zdaniem sądu to właśnie zerwanie więzi małżeńskich jest przyczyną uzasadniającą wystąpienie z powództwem w sprawie niniejszej, a nie jakakolwiek przemoc ze strony pozwanego wobec powodów.

Jak bowiem uznać, że między stronami były tak złe relacje, kiedy przez lata w których miały one występować strony razem mieszkały, spożywały wspólnie posiłki, razem pracowały, inwestowały (rozbudowano oborę, wyremontowano część pomieszczeń w domu, wybudowano domek, kupowano maszyny (nowy ciągnik za kilkaset tysięcy), razem spędzano święta , obchodzono imieniny. Przecież pozwanego zatrzymano po jego imieninach , które mu urządziła żona z teściową. Czy takiej osobie, która od tylu lat stosuje przemoc, jest arogancka, złośliwa bezwzględna, wulgarna osoby dotknięte tą przemocą urządzają imprezę imieninową?

W sprawie podnoszono liczne przewinienia pozwanego polegające między innymi na złym prowadzeniu gospodarstwa, nie okazywaniu należytej wdzięczności teściom poprzez nie odwiedzanie ich w szpitalu, samodzielnym zarządzaniu gospodarstwem.

Rzeczą wręcz normalną jest tzw. konflikt pokoleń i różnice zdań w wielu kwestiach, co szczególnie widoczne jest w relacjach rolników którzy przekazali gospodarstwo i ich następców. Sąd miał wielokrotnie możliwość przekonać się o tym podczas prowadzenia licznych spraw, które potem są inicjowane. Również w sprawie niniejszej za prawdziwe uznać należało zeznania i wyjaśnienia, że taka różnica zdań występowała. Nie sposób jednak uznać, że pozwany źle gospodarzył skoro poczynił wiele inwestycji i zakupów (wyżej opisanych), a do tego na rachunku bankowym z żoną miał odłożoną kwotę pół miliona złotych. Niewątpliwie też relacje pozwanego z powodami nie należały do bardzo serdecznych, ale wpływ na to miały obie strony. Jeżeli zaś od początku małżeństwa traktuje się zięcia na dystans - to trudno o bardzo bliskie relacje. Jak wyjaśniał pozwany, gdy zapytał w dniu ślubu teściową jak ma się do niej zwracać i nie usłyszał odpowiedzi, to taki dystans pozostał, lecz raczej narzucony przez stronę powodową.

W ocenie Sądu rzeczywiście od pewnego momentu tj. po urodzeniu się córki występowały konflikty między pozwanym i jego żoną, w które czasem oczywiście po stronie córki angażowali się także powodowie. Nie ma jednak podstaw by uznać, że padały groźby z ust pozwanego, a drobne sprzeczki czy konflikty na tle różnicy zdań co do sposobu gospodarzenia czy wychowywania dzieci trudno uznać za przejaw „rażącej niewdzięczności”. Jak wskazuje się w orzecznictwie nawet jednorazowe groźby, nie mogą być podstawą do odwołania darowizny, tym bardziej, gdy zostały one sprowokowane (tak np. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 22.11.2005r., VI Ca 527/05, R. (...)).

Skuteczność odwołania darowizny uzależniona jest od zaistnienia po stronie obdarowanego rażącej niewdzięczności. W okolicznościach przedmiotowej sprawy strona powodowa nie wykazała, aby postępowanie pozwanego wobec nich nosiło znamiona rażącej niewdzięczności. Przeświadczenie powodów w tym zakresie jest całkowicie subiektywne. Pojęcie wdzięczności, którą bez wątpienia pozwany winien okazywać powodom, utożsamiają z całkowitym podporządkowaniem i wręcz wykonywaniem ich poleceń. Nie spełnienie tego typu oczekiwań nie może być poczytywane jako rażąca niewdzięczność obdarowanego. Zawiedzione oczekiwania darczyńcy co do należytego zajmowania się przez obdarowanego przedmiotem darowizny nie mogą uzasadniać odwołania darowizny na podstawie art. 898 § 1 kc (vide: wyrok SN z dnia 02.12.2005r. II CK 265/05, Biul. SN 2006/3/11), tak więc i zarzuty dotyczące zaniedbywania gospodarstwa nie mogły odnieść skutku, chociaż zebrane dowody i ustalone fakty zdaniem sadu nie dają podstawy do tego by pozwanemu postawić jakikolwiek zarzut dotyczący zaniedbywania gospodarstwa. W ten sam sposób odnieść należy się do niewystarczającej, w odczuciu powodów, opieki ze strony pozwanego nad chorą powodów np. poprzez nieodwiedzanie ich w szpitalu.

Również relacje pozwanego z córką powodów zdaniem sądu nie mogły stanowić podstawy do uwzględnienia powództwa, bowiem zdaniem sądu na ukształtowanie tych relacji, a konkretnie ich pogorszenie główny wpływ miała córka powodów. To ona poprzez utrzymywanie relacji uzasadniających podejrzenie o niewierność powodowała u pozwanego przejawy zazdrości, a w konsekwencji występowanie coraz to większego rozdźwięku w małżeństwie, które zakończyło się rozwodem.

Mając powyższe na uwadze, uznając powództwo za bezzasadne, orzeczono jak w pkt I wyroku.

Uwzględniając wynik sprawy, Sąd o kosztach procesu orzekł stosownie do treści art. 98 § 1 i 3 kpc, wyrażającego zasadę odpowiedzialności za jego wynik, w tym o zwrocie kosztów zastępstwa procesowego w oparciu o § 2<sup>1</sup> pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

SSO Cezary Olszewski